Unijny "Mędrzec" II

Czyli o tym jak pewien ślimak został rybą.

Za siedmioma górami
i rzekami siedmioma
żyją "Mędrcy".
"Mędrcy" spod znaku
gwiazd dwunastu.
"Mędrcy" ci myślą tylko o nas.
O naszej "świetlanej przyszłości".
I nie tylko o naszej.
Martwią się również losem
ślimaka!
Tak, tak.
Przejmują się bardzo losem
ślimaka mięczaka.
.....
Żal "Mędrcowi" jest ślimaka.
Myśli "Mędrzec":
"Łooooj! Bida jaka!
Bida jako go spotkała!
Dźwiga bidok, bidaczysko
jakieś łogromne gmoszysko.
Dźwiga swój rodzinny dum.
Nie może się z niego wyprowadzić.
Nie może się wymeldować.
I jak bidoka nie żałować!
Źle, znaczy się źle.
Źle, po prostu dzieje się!
Lecz, by prawo Łuni
naruszone nie było
trza uwolnić ślimaka siło.
Trza ślimaka przebranżowić".
.....
Pochylił się więc "Mędrzec" nad
ślimaka losem.
Spojrzał nań swym lewym okiem.
Nie używał bowiem oka prawego.
I sam nie wiedział dlaczego.
Lecz zakręciło się mu
nagle w głowie.
Zadzwonił więc na pogotowie.
Pogotowie przyjechało
i do szpitala go zabrało.
A tam zbadał go okulista.
"No, w zasadzie rzecz to oczy-wista.
Trza łotworzyć prowe łoko.
Ważne bowiem by wzrok był szerokokątny."
"tak, tak, to sprawa czysta"
Potwierdził drugi okulista.
"A jeśli ktoś coś innego powie
znaczy nie ma dobrze w głowie."
Łomem powiekę podważyli
i prawe oko otworzyli.
I przejrzał "Mędrzec"
na swoje niebieskie oko.

wydrukowano dnia: 15.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

Rozejrzał się szeroko.
No i w końcu, w zeszłą sobotę
zabrał się w końcu za robotę.
Podrapał się po łysej głowie.
Znak to, że coś mądrego powie.
Podrapał się też za lewym uchem.
Znak to, że ma problemy ze słuchem.
A kiedy zakończył drapania rytuał
nachylił się nad niebieskim zeszytem
i pisał nosem jakieś kulfony.
.....
"Ślimak rybą jest.
Jaką rybą?
(Tego jeszcze nie wiedział)
Może rybą latającą?
Może słono lub słodkowodną?
A może rybą lądowo-wodną?"
A kończąc zajmować się ślimaczkiem
podkreślił projekt ustawy
niebieskim, koślawym, ślaczkiem.
I, aby nie powstał żaden zamęt
rybno-ślimaczą ustawę uchwalił sam
Unijny Parlament.
Tak to ślimak został rybą!!!!!
.....
A cóż na to nasz ślimaczek?
W pierwszej minucie był zaskoczony.
W drugiej lekko zdziwiony.
W trzeciej pomyślał brawurowo:
"I tak dobrze że nie zrobili
mnie sową."
A w czwartej minucie zapytał:
"ale, ale, co to znaczy?
Rybą jestem, a ślimaczę
jakiem i wcześniej ślimaczył?"
A że więcej darmowych minut
w tym miesiącu już nie miał
położył się pod liściem łopianu i drzemał.
.....
Miał sen
Śnił, że rachmistrz spisowy
szuka pod łopianem głowy.
Głowy państwa - ma się rozumieć.
Ślimak zaś chciał zostać państwa głowę.
I pomyślał:
"Przecież jestem teraz rybą!
Dam więc do stawu nura ...
i znajdę tam rybę która ...
Ruszył ślimak więc w zaloty.
Pierwszą spotkał pannę płotkę.
"Co? Zaloty?
Stary, co ty?!"
Odpłynęła.
Długo myślał o płotce ślimak.
Ugrzązł w mule czy też w błocie.
Zaplątał się w myśli swych splocie.
Po miesiącu ruszył dale.
Pierwszego spotkał lina.

wydrukowano dnia: 15.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

"Jestem dzisiaj najedzony".
Usłyszał od lina.
"Znak to, że nie wybiła jeszcze twoja ostatnie godzina."
Spotkał również szczupaka starego.
Szczupaka jednozębnego.
Oprócz tego był on ślepy.
Spojrzał uważnie na ślimaka
I pomyślał;
"Czy to ryba...
ale ... chyba ...
chyba kręci mi się w głowie.
Zadzwonię po podwodne
pogotowie."
Po roku spotkał pannę brzanę.
Rzekła ona: "Ja to jestem ryba taka,
co nie chce za męża mięczaka.
A w ogóle. Ślimak rybę chce za żonę?!
Ech ślimaczku wierzysz w bzdury.
Wierzysz w bzdury jak mało który!
Głupie to Unijne prawo!
Zmykaj mi stąd i to żwawo"
.....
W pięć lat przeszedł ślimak cały staw. Rok szedł w szerz. Cztery lata wzdłuż. I na groble wyszedł już. Nie znalazł w stawie żony. I w ogóle był zmęczony. Żaby rechotały z jego naiwności. A sam był gotów zapłakać gdy wtem ... na liściu kapusty ... zauważył opalającą się ...pannę ślimak (z domku: Ślimak). Co prawda panna ślimak była ślimakiem a nie rybą, więc jako unijna ryba nasz ślimak nie bardzo do niej pasował. I ich związek byłby mezaliansem. Ale ... zakochany ślimak wpadł na genialny plan! Napisał oświadczenie, że rezygnuje z unijnego obywatelstwa. Po czym wysłał je do Brukseli.
.....
Potem ruszył w kapusty stronę.
A po roku miał już żonę.
A gdy przeszły już dwa lata
nie było więcej ślimaka.
Był tylko ślimak tata.
Zaś pod koniec życia
dokonał wielkiego odkrycia.
Dnia pewnego
leżąc błogo wśród maków
odkrył, że jednak jest głową Państwa.
Głową Państwa Ślimaków.

Bołoz Zygmunt

wydrukowano dnia: 15.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026